

ELEMENTY WIDOWISK I MISTERIÓW RELIGIJNYCH W OBRZĘDOWOŚCI LUDOWEJ OKRESU WIELKIEGO TYGODNIA NA OBSZARZE POLSKI POŁUDNIOWEJ

Wprowadzenie

Wśród obrzędów dorocznych obecnych w kulturze ludowej Polski Południowej, podobnie jak na obszarze nieomal całej Europy, bez wątpienia na osobną uwagę zasługują te ich elementy, które wyraźnie nawiązują do dawnych widowisk i misterii religijnych.

Temu interesującemu tematowi poświęcono niestety bardzo niewiele miejsca zarówno w piśmiennictwie z zakresu historii religii i kultury chrześcijańskiej, jak i we wszelkiego rodzaju opracowaniach ludoznawczych, etnograficznych i socjologicznych. Informacje dotyczące tej problematyki są z reguły rozproszone w artykułach i pracach traktujących o obrzędowości ludowej i teatrze ludowym. Wśród tej literatury na uwagę zasługują zwłaszcza opracowania Stanisława Windakiewicza¹, które wprawdzie poświęcone są głównie dziejom teatru, ale niejako przy okazji poruszają również interesujący nas temat. Z nowszych prac tego rodzaju należy wymienić pozycje autorstwa Juliana Lewańskiego dotyczące średniowiecznych gatunków dramatyczno-teatralnych². Nieco informacji o śladach dawnych wido-

¹ S. Windakiewicz, *Dramat liturgiczny w Polsce Średniowiecznej*, Nadbitka z t. 34 Rozpraw Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków 1903, s. 3; Tenże, *Teatr ludowy w dawnej Polsce*, Kraków 1902.

² J. Lewański, *Dramat liturgiczny w: Poetyka. Zarys encyklopedyczny, Dział I: Gatunki literackie*, t. 3: *Średniowieczne gatunki dramatyczno-teatralne*, Wrocław 1966.

wisk religijnych zachowanych w ludowych obrzędach dorocznych zamieszcza też ludoznawca i etnograf Adam Fischer³; ogranicza się on jednak raczej do opisów samych obrzędów, zaś ich analizę i genezę traktuje raczej marginesowo. Szereg drobnych artykułów zawierających dane o śladach dawnych widowisk i misteriów religijnych w obrzędach znaleźć można też w periodykach etnograficznych, takich jak: „Etnografia Polski”, „Lud”, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, „Polska Sztuka Ludowa”, „Wisła”, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, są to jednak z reguły głównie prezentacje materiałów terenowych a nie opracowania analityczne. W dodatku zdecydowana większość tego rodzaju publikacji skupia się głównie na spektaklach kolędniczych okresu Bożego Narodzenia; o widowiskach i obrzędach okresu Wielkiego Postu i Wielkanocy traktuje zdecydowanie mniej pozycji.

1 Inscenizacje cykliczne

Przedstawienia religijne mają w Europie tradycje sięgające średniowiecza. Oparte o przekazy ewangeliczne i apokryfy stanowiły przez stulecia swego rodzaju *biblię pauperum*, pełniąc ważną rolę w edukacji niepiśmiennych wiernych. Przez całe wieki *istniały przedstawienia religijne stanowiące w swoich początkach część obrzędowego życia religijnego. Ich sakralna funkcja polegała głównie na obrazowym przedstawieniu wiernym treści religijnych; były one istotną częścią nabożeństwa. Z owej potrzeby ilustracji liturgii zrodziły się dramatyzacje liturgiczne mieszczące się w obrzędzie i stanowiące jej uzupełnienie*⁴. Taka forma przekazu przemawiała do wyobraźni o wiele silniej niż głoszone z ambon Słowo Boże i treści zawarte w ikonografii. Wybitny ludoznawca i etnograf, Adam Fischer, pisał: *Już bardzo wcześnie pojawia się w Kościele katolickim dążenie, aby najbardziej zasadnicze prawdy i tajemnice wiary chrześcijańskiej unaocznić nieuczonemu pospólstwu możliwie plastycznie w święta uroczyste*⁵.

³ A. Fischer, *Polskie widowiska ludowe*, „Lud” t. 19: 1913 s. 31–70.

⁴ E. Dąbrowska, *Teatr, którego nie znamy. Rzecz o śląskich inscenizacjach obrzędowych*, Opole 1989 s. 36.

⁵ A. Fischer, *Polskie widowiska*, s. 53.

Początki inscenizacji religijnych narodziły się w VII stuleciu, w kręgu chrześcijaństwa wschodniego i były związane z odprawianą od IV w. w Jerozolimie procesją Niedzieli Palmowej, podczas której inscenizowano wjazd Jezusa na osiołku do Świętego Miasta. W Europie Zachodniej przedstawienia religijne na szerszą skalę pojawiły się dopiero w X stuleciu. Początek dały im tzw. *dialogi* wywodzące się bezpośrednio z teatru rzymskiego. Były to dysputy na tematy religijne, prowadzone pomiędzy postaciami ze Starego i Nowego Testamentu, na przykład pomiędzy Adamem i Ewą, Izaakiem i Abrahamem, Chrystusem Zmartwychwstałym i trzema Mariami przybyłymi do grobu itp.

Równie dawną tradycję miał w Europie dramat liturgiczny, który *towarzyszył obrzędowi mszy św. i uzupełniał go inscenizacjami odpowiednich fragmentów Pisma Świętego*⁶. Z czasem teksty ewangeliczne uzupełniano także religijnymi pieśniami, tekstami modlitw i oracji. Jak zauważył Stanisław Windakiewicz: *Była to sztuka czysto kościelna, czerpiąca temata z liturgii, ewangelii i legend o świętych, której celem było uświetnienie nabożeństw*⁷. Językiem tych inscenizacji, podobnie jak całej liturgii, była łacina.

Szczególnym rodzajem dramatu religijnego, głównie o tematyce pasyjnej, były tzw. officja rezurekcyjne, podczas których chóry duchownych, kleryków i żaków ubrane w kostiumy mające nawiązywać do czasów Chrystusa, śpiewały fragmenty Ewangelii i związane z nimi tematycznie pieśni religijne. Niekiedy śpiewy te miały charakter dialogu. Officja urządzano w kościołach, z reguły podczas nabożeństw.

Mniej więcej w XII w. pojawiła się nowa forma religijnych inscenizacji — misteria. Wierni byli już nie tylko biernymi widzami granego spektaklu, ale także jego uczestnikami. Misteria *w przeciwieństwie do dramatu liturgicznego, miały w swym repertuarze prawie całą historię biblijną*⁸ i nie ograniczały swojej fabuły wyłącznie do epizodów zawartych w Ewangelii czy apokryfach. Najczęściej grane były w języku narodowym co w istotny sposób przybliżało wiernym prezentowane treści, a zarazem stwarzało możliwości ciągłego uzupełnia-

⁶ Z. Cieślęwicz-Reinfuss, *Herody*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” t. 12: 1995 s. 16.

⁷ S. Windakiewicz, *Dramat liturgiczny*, s. 3.

⁸ Z. Cieślęwicz-Reinfuss, *Herody*, s. 16–17.

nia tekstów o nowe wątki. Szczególnie popularne stały się misteria na zachodzie Europy w XIII i XIV stuleciu.

Ciekawą formą inscenizacji religijnej, chętnie prezentowanej w średniowiecznej Europie, były tzw. *ludus*, jak pisze cytowany już St. Windakiewicz, rodzaj *szerszego widowiska religijnego niż officya, a szuplejszego, niż właściwe misterya*⁹. Właśnie w tego rodzaju inscenizacjach pojawiły się po raz pierwszy epizody i postaci świeckie, nie mające bezpośredniego związku z treścią religijną przedstawienia.

Oprócz wspomnianych wyżej, znanych w średniowieczu gatunków dramatycznych, istniały także inne formy scenicznej prezentacji, jak np. komedia elegijna, mirakl, moralitet, farsa¹⁰. Z czasem te początkowo różne pod względem kompozycji utwory zatraciły swoją kompozycyjną odrębność przekształcając się w barwne, dynamiczne widowisko, gdzie treściom religijnym towarzyszyły elementy świeckie, często dalekie od modlitewnego skupienia.

Od początku najwięcej różnego rodzaju religijnych przedstawień łączyło się z dwoma najważniejszymi cyklami w roku kościelnym i obrzędowym: z cyklem Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Rozkwit tych widowisk w Europie Zachodniej przypada na XII i XIII stulecie. W tym okresie stały się one wręcz obowiązującym elementem obchodów wszystkich większych świąt kościelnych. O popularności tego rodzaju inscenizacji może świadczyć chociażby fakt, że towarzyszące im teksty *wraz z instrukcjami wykonawczymi odnotowywano w księgach liturgicznych*¹¹.

Najstarsze inscenizacje religijne i misteria związane były z Męką Pańską i Zmartwychwstaniem. Początkowo stanowiły wręcz część liturgii Wielkiego Tygodnia. Wiadomo, że już w X w. w wielu miastach zachodniej Europy w Wielki Piątek przed ołtarzem ustawiano uroczyście krzyż, a następnie dokonywano symbolicznego pogrzebu Zbawiciela. W XIII w. i na początku XIV stulecia istniały inscenizacje związane nie tylko z samym Ukrzyżowaniem, ale także z innymi epizodami Wielkiego Tygodnia: wjazdem Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową, Ostatnią Wieczerzą, zdradą Judasza, sądem Piłata itp. W XII stuleciu pojawił się rozbudowany kult Matki Bożej

⁹ S. Windakiewicz, *Dramat liturgiczny*, s. 18.

¹⁰ J. Lewański, *Dramat liturgiczny*, s. 9–12.

¹¹ T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995 s. 238.

Bolesnej, najpierw w kręgach franciszkańskich, potem w całym Kościele. Wtedy to do inscenizacji, koncentrujących się dotąd na Męce i Zmartwychwstaniu, trafiły tzw. żale Matki u stóp krzyża, czyli oplakiwanie Jezusa przez Maryję, a także scena spotkania Maryi ze Zmartwychwstałym. Od początku też inscenizacje pasyjne starano się realizować w miejscach, które miały nawiązywać do autentycznej scenarii wydarzeń na Golgocie, co zaowocowało potem plenerowymi Kalwariami urządzanymi od XVII stulecia w różnych krajach Europy.

Mniej więcej równoległe z widowiskami inspirowanymi Męką Zbawiciela i Zmartwychwstaniem pojawiły się inscenizacje związane z Narodzeniem Jezusa. Najchętniej inscenizowano tu pokłon pasterzy, adorację Nowonarodzonego w stajence betlejemskiej, wreszcie historię Heroda. Grano także widowiska, których treścią były hagiograficzne dzieje świętych, np. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, św. Doroty, św. Mikołaja, św. Teofila itp. Do najciekawszych misteriów średniowiecznej Europy należało starofrancuskie widowisko oparte o historię upadku pierwszych rodziców¹².

W przedstawieniach tych głównym bohaterem, na wzór starożytnej komedii rzymskiej, towarzyszyły nierzadko postaci i sceny symboliczne. Dla potrzeb inscenizacji sztyto niekiedy kosztowne kostiumy, wznoszono okazałe dekoracje itp.

Najstarszym znanym w świecie chrześcijaństwa zachodniego dramatem religijnym było Nawiedzenie Grobu czyli *Visitatio Sepulchri*. Grano go w Anglii już w połowie X w. a pod koniec tegoż stulecia treść widowiska o tej samej tematyce zapisano we Francji¹³. Temat ten towarzyszył teatrowi religijnemu przez następne wieki. W rozbudowanej formie Nawiedzenie Grobu, obok głównego wątku opartego o przekaz ewangeliczny, było niekiedy poszerzone o epizod zakupu przez niewiasty olejków potrzebnych do namaszczenia ciała, scenę ukazania się Zmartwychwstałego Jezusa Marii Magdalenie, przybycia apostołów do grobu itp.

W Polsce, być może już w XII w., obchodom głównych świąt także towarzyszyły widowiska religijne. Podobnie jak w krajach Europy zachodniej były to głównie wszelkiego rodzaju inscenizacje i misteria o tematyce pasyjnej. Jak pisze A. Fischer, *budziły [one] niezwykle*

¹² S. Windakiewicz, *Teatr ludowy*, s. 46–47.

¹³ T. Michałowska, *Średniowiecze*, s. 239.

zajęcie, robiąc na patrzących silne wrażenie. Widok Zbawiciela uginającego się pod ciężarem krzyża wywoływał okrzyki boleści i zgrozy, zarówno jak widok Bogarodzicy oplakującej śmierć Najdroższego Syna pobudzał do serdecznego żalu i rzewnych łez¹⁴.

Przede wszystkim urządzano wspomniane wyżej officja i lamenty Maryi pod Krzyżem. Najstarszy zachowany w Polsce łaciński tekst officjum należącego do gatunku *Visitatio Sepulchri* znajduje się w tzw. „Antyfonarzu Krakowskim” spisany prawdopodobnie przed 1253 r.¹⁵ Przedstawienie to związane było z nabożeństwem jutrzennym na Wielkanoc. [...] *W officjum tem przyjmowało udział 7 osób: dwaj chłopcy siedzieli w grobie, trzej zakonnicy odgrywali rolę Maryi, a dwu wyobrażało apostołów Piotra i Jana*¹⁶. Aktorom towarzyszył kantor, chór kleryków i żaków. Widowisko było grane w katedrze krakowskiej, a także w Płocku, Kielcach, Wrocławiu oraz w innych dużych ośrodkach miejskich. O popularności przedstawienia może świadczyć fakt, że w sumie odnaleziono aż jedenaście odpisów jego scenariusza, między innymi z XV i XVI stulecia¹⁷.

Z kolei do najstarszych polskich lamentów Maryi pod Krzyżem należy tzw. *Lament Świętokrzyski* pochodzący z XIII stulecia (zapis z 1470 r.), zawdzięczający swą nazwę temu, iż zachował się w kodeksie benedyktynów świętokrzyskich. *Lament* jest monologiem Matki Bożej wygłaszanym u stóp Krzyża. Lamentująca pod Krzyżem Maryja wzywa wiernych do uczestnictwa w swym smutku¹⁸.

Wiadomo, że już w 1377 r. w ówczesnym podkrakowskim Kazimierzu wierni oglądali jakąś grę wielkanocną. Z wydatków miasta Kazimierza pod Krakowem z tegoż roku wynika, że z miejskiej kasy przeznaczono 6 groszy na przedstawienie pasyjne grane w kościele Bożego Ciała lub św. Jakuba. Nazwane jest ono *Ludus Pascalis Domini*, a więc jeszcze nie misterium, ale już spektakl bardziej rozwinięty niż officjum¹⁹.

¹⁴ A. Fischer, *Polskie widowiska*, s. 53.

¹⁵ Rps Bibl. Kapituły Katedralnej Krakowskiej, sygn. 83.

¹⁶ S. Windakiewicz, *Dramat liturgiczny*, s. 11.

¹⁷ *Tamże*, s. 2–17.

¹⁸ S. Windakiewicz, *Teatr ludowy*, s. 57–59.

¹⁹ S. Windakiewicz, *Dramat liturgiczny*, s. 18.

Misteria pojawiły się w Polsce stosunkowo późno, prawdopodobnie dopiero w XV w. Najstarszą zachowaną polską sztuką pasyjną o cechach misterium jest pochodzący z pierwszej połowy XVI stulecia *Dyalog o Męce Pańskiej* Walentego z Kęt. Inscenizacja ta składa się z dwóch aktów, prologu i epilogu oraz wskazówek dla aktorów w rodzaju: *sześć aniołów wynidzie mając insignia abo raczy znaki Męki Pańskiej* (akt I). Innym ciekawym zabytkiem tego typu jest datowana na ten sam wiek *Historyja o chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim. Ze czterech S. Ewangelistów zebrana, a wirszykami spisana*, wydana w Krakowie około 1580 r. Stanowi ona prawdopodobnie trzecią z kolei wersję popularnego tekstu ułożonego około połowy XVI w.²⁰ W 1612 r. w Krakowie wydano inny ciekawy scenariusz misterium pasyjnego: *Dialog abo rozmowa grzesznego człowieka z anioły*, autorstwa Marcina Paszkowskiego. Występują tu prawie wszystkie ewangeliczne osoby uczestniczące w Męce Jezusa, a także aniołowie, praojciec Adam i postacie symboliczne, jak na przykład Miłosierdzie. Warto też wspomnieć o tzw. *Pasji Krośnieńskiej* z lat 1654–1677 oraz o *Wizerunku Męki Pańskiej* Stanisława Odymalskiego, o której to sztuce wiadomo, że grano ją w 1700 r. w kościele parafialnym w Wieliczce. Najobszerniejszy i w całości zachowany jest tekst z połowy XVII w. pt. *Historia Passionis Jesu Christi*, na którym wzorowany był cały szereg późniejszych scenariuszy misterium o Męce Pańskiej. Widowisko obejmuje trzy akty przedstawiające Mękę Chrystusa, złożenie do grobu i Zmartwychwstanie.

Właśnie w XVII stuleciu nastąpił w Polsce szczególnie rozwój wszelkiego rodzaju widowisk pasyjnych. Był on efektem wzrostu pobożności wynikającego z atmosfery kontrreformacji. Wtedy też upowszechnił się jeszcze jeden rodzaj przedstawień — widowiska o charakterze alegorycznym, będące swego rodzaju rozważaniem Męki Pańskiej i jej skutków dla wiernych. St. Windakiewicz nazywa je *de-wocjami*²¹. Z reguły była to inscenizacja nawrócenia grzesznika poruszonego śmiercią krzyżową Jezusa. Często brali w niej udział anioł i diabeł, walczący o ludzką duszę. W sztukach tych postacie alegoryczne, jak np. Miłosierdzie, Miłość itp. wiodły ze sobą dialogi o od-

²⁰ Mikołaj z Wilkowiecka, *Historyja o chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim*, opr. J. Okoń, Biblioteka Narodowa, seria I nr 201, Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971 s. LVII.

²¹ S. Windakiewicz, *Teatr ludowy*, s. 47.

kupieniu na tle scen Męki Pańskiej. *Dewocje* były z reguły rymowane, chociaż zdarzały się także utwory pisane prozą. Niektóre z tych sztuk w całości śpiewano, jak np. *Nabożne ran Ukrzyżowanego Zbawiciela oplakiwanie* z 1651 r.²² Obok wymienionych utworów w polskim piśmiennictwie zachował się cały szereg innych tekstów różnego rodzaju inscenizacji związanych z Męką i Zmartwychwstaniem.

W polskiej tradycji XVI i XVII stulecia przeważały dwa rodzaje religijnych inscenizacji pasyjnych; jedne miały formę krótkiego przedstawienia, często monologu czy dialogu, prezentowanego widzom w wybranym dniu Wielkiego Tygodnia, inne były inscenizacją cykliczną graną dwa lub nawet kilka dni zgodnie z przebiegiem ostatnich dni życia Jezusa. Przedstawienie takie zaczynało się w Niedzielę Palmową sceną triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy, w kolejnych dniach Wielkiego Tygodnia prezentowano odpowiednie epizody, aż do momentu Zmartwychwstania.

Do najbardziej znanych polskich przedstawień cyklicznych o tematyce pasyjnej można zaliczyć *Passio Domini Jesu Christi*, zwane *Pasją Sławkowską* ze względu na wzmianki w tekście o miasteczku Sławków, należącym do dóbr biskupstwa krakowskiego. Spektakl ten grano w ciągu dwóch dni — Wielkiego Czwartku i Piątku. Jego tekst pochodzi prawdopodobnie z połowy XVI w. i jest być może wzorowany na wspomnianym już *Lamencie Świętokrzyskim*. Również w XVI stuleciu znany był powszechnie tzw. *Dialog Dominikański*, którego przedstawienie trwało podobno cztery dni: zaczynało się wjazdem Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową, a następnie było kontynuowane w czwartek i piątek, kończyło się zaś w Wielką Sobotę pogrzebem Jezusa. Niekiedy też grano je przez cztery dni pod rząd, od niedzieli do środy, a więc niezgodnie z cyklem liturgicznym. Taki układ misterium stosowano prawdopodobnie po to, by gromadzącym tłumy widzów widowiskiem nie zakłócać powagi ostatnich dni Wielkiego Tygodnia. Podobno część podstawowa owego „dialogu” składała się aż ze 108 scen. W przedstawieniu brało udział kilkudziesięciu aktorów, w tym dwunastu sędziów, dziesięciu żołnierzy, sześciu rabinów, postacie alegoryczne jak Pokuta, Miłosierdzie, Rozpacz, Smutek, Echo (sic!), Miłość oraz tłum tzw. *naśmiewców* i *ciurów*, uczestniczących w scenach pochodu na Kalwarię²³.

²² *Tamże*, s. 51.

²³ *Tamże*, s. 74–109.

Początkowo areną widowisk religijnych, w tym i pasyjnych, były rynki miast, klasztory, dziedzińce kościelne, bursy akademickie, a aktorami żacy, klerycy, służba kościelna²⁴. Oczywiście występowali w nich, jak w ogóle w dawnym teatrze, wyłącznie mężczyźni, grający również role kobiece. Ciekawym źródłem informacji o tworzonych przez studentów krakowskich grupach aktorskich są tzw. *kodeksy* — rękopiśmienne książeczki–zeszyty z tekstami przedstawień używane niewątpliwie przez studentów–rybaltów. Już w latach 1516–1522 nauczyciele tzw. Bursy Jerozolimskiej w Krakowie zorganizowali pierwsze towarzystwo aktorskie, by móc przedstawiać sztuki o charakterze religijnym. Wkrótce podobną grupę utworzyli dominikanie w Krakowie. Być może było to zaczątkiem tworzenia się aktorskich kompanii w środowisku samych studentów. Grupy te występowały w kościołach i dworach także na prowincji. Tą drogą elementy granych przez nie sztuk i misterii trafiły do ludowej obrzędowości.

Początkowo wyłącznie religijne inscenizacje wzbogacano o coraz liczniejsze sceny i postacie świeckie, zaś dialogi przybierały często humorystyczną, satyryczną formę. W efekcie spektakle te, mające początkowo być swoistym uzupełnieniem liturgii, *wzbogacane epizodami rodzajowo–komicznymi, były tyleż budujące, co gorszące*²⁵. Kres tego typu widowiskom położyły ostatecznie ustawy soboru trydenckiego w 1545 r. Kościół kategorycznie zabronił wystawiania niektórych dialogów i inscenizacji ze względu na towarzyszące im niewybredne teksty i sceny, a Kongregacja Rzymska w 1685 r. podjęła uchwałę o zakazie grania tego rodzaju przedstawień w kościołach i klasztorach. Liczne zakazy pojawiały się także wcześniej. W Polsce, jak pisze A. Fischer, *Władze kościelne występują z zakazami już od XIII w. Mamy np. list papieża Innocentego III do Henryka Kietlicza, arcybiskupa gnieźnieńskiego, z dnia 5 stycznia 1207 roku, dotyczący się przedstawień scenicznych po kościołach*²⁶. Z kolei z 7 maja 1238 r. pochodzi zakaz urządzania widowisk na Boże Narodzenie zawarty w liście wystosowanym przez papieża Grzegorza IX do opata brzeskiego oraz przeorów klasztorów dominikańskiego i na Zwierzyńcu w Krakowie²⁷.

²⁴ K. Zaleski, *Zabytek widowisk średniowiecznych*, „Wisła” t. 10:1896 s. 709–724.

²⁵ J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1973 s. 82.

²⁶ A. Fischer, *Polskie widowiska*, s. 33

²⁷ L. Lepczy, *Lud wesotków w dawnej Polsce*, Kraków 1899 s. 27.

Niewątpliwie chodziło tu nie o zakaz przedstawień religijnych, które, jak wiadomo, trwały w Polsce przez kolejne stulecia, ale ich świeckich „dodatków”, nie liczących z powagą chwili i miejsca. Pomimo zakazów, przez pewien czas przedstawienia o tematyce religijnej utrzymywały się jeszcze w szkołach klasztornych, a także na prowincji.

Mniej więcej od XVII w. usunięte z kościołów misteria i inne podobne inscenizacje zaczęły funkcjonować na gruncie świeckim, początkowo we dworach i w miastach, później weszły na stałe w cykl dorocznej obrzędowości w kulturze ludowej. Jak pisze folklorysta i etnograf Jan Stanisław Bystron: *Warstwy wyższe odnosiły się do nich z lekceważeniem, uważając je za zabawę prostactwa*²⁸.

W polskich obrzędach i zwyczajach ludowych związanych z Wielkim Tygodniem i Wielkanocą z dawnych inscenizacji religijnych nieomal do czasów współczesnych zachowały się dwa główne wątki: triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy i wątek zdrady Judasza. Echem widowisk religijnych jest też prawdopodobnie, notowane jeszcze w XIX stuleciu, inscenizowanie Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek i zwyczaj zaciągania straży przy Bożym Grobie trwający do dzisiaj w całej Polsce.

2 Misteria — inscenizacje Drogi Krzyżowej

Najwyraźniejszy ślad, a właściwie trwająca kilka wieków kontynuacja dawnego teatru religijnego to bez wątpienia misteria Męki Pańskiej, w Polsce Południowej grane do dzisiaj w Kalwarii Zebrzydowskiej. Nie można ich wprawdzie zaliczyć do ludowej obrzędowości dorocznej, ale ponieważ są głęboko zakorzenione w tradycyjnej kulturze całej Małopolski, zwłaszcza południowo-zachodniej, należy poświęcić im nieco uwagi. Michał Rożek podkreślając folklorystyczny charakter kalwaryjskich misteriów we wstępie do albumu fotograficznego Adama Bujaka pisał: *Misteryjne zdarzenia wplecione w polskie kultury chrześcijańskie fascynują autentycznością wielkiego theatrum sacrum, przenikającego się z theatrum profanum. Niejednokrotnie zacierają się dość mgliste granice pomiędzy sakralnym misterium [...], a ludycznym odbiorem przez wiernych, uczestniczących*

²⁸ J. S. Bystron, *Etnografia Polski*, Warszawa 1947 s. 99.

w misterium. To szczególne połączenie wiary, mistyki i liturgii dokonuje się ciągle, a kultury religijne są istotnym czynnikiem spajającym wspólnotę człowieczą na zasadzie zbiorowego przeżycia święta [...]. Misteria mają z gruntu folklorystyczny charakter, dzięki któremu przetrwały prastare obyczaje i związane z nimi mity²⁹.

Misterium w Kalwarii Zebrzydowskiej odbywa się na rozległym terenie tzw. Dróżek usytuowanych w okolicy kościoła i klasztoru oo. bernardynów, ufundowanego na przełomie XVI i XVII stulecia przez wojewodę krakowskiego i starostę lanckorońskiego Mikołaja Zebrzydowskiego oraz jego małżonkę Dorotę z Felsztyna Herburtówną. Równoległe ze świątynią i klasztorem powstawały kościoły i kaplice — stacje Drogi Krzyżowej. *Ostateczny akt nadania sporządzony przez Wojewodę w r. 1611 objął obszar miejsc przeznaczonych na stacje Męki Pańskiej, dojścia do nich, jak i rozległe tereny leśne, które miały stanowić godną oprawę Dróg Kalwaryjskich*³⁰. Była to pierwsza na ziemiach polskich tzw. Kalwaria czyli plenerowa miniaturka Ziemi Świętej. Obecnie liczy ona 40 kaplic kalwaryjskich położonych pomiędzy Górą Lanckorońską, zwaną tu Górą Oliwną, a górą Żar, czyli Golgotą³¹. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej połączone z misteriami po raz pierwszy zostało tu odprawione około 1608 r. Pierwszy scenariusz misteriów kalwaryjskich ukazał się drukiem w 1618 r.³², a w archiwum klasztoru oo. bernardynów w Krakowie znajduje się podobny scenariusz z 1886 r. Obecne misteria grane są według scenariusza autorstwa o. Augustyna Chadama napisanego w 1945 r.³³ Początkowo inscenizacje związane były ściśle z liturgią, stanowiły swoisty komentarz czytanych tekstów ewangelicznych. Z czasem, podobnie jak to było z wszelkimi inscenizacjami religijnymi, rozrosły się do okazałego widowiska³⁴. Misteria urządzone były w Kalwarii nieo-

²⁹ M. Rożek, *Misteria polskie* w: A. Bujak, *Misteria*, Warszawa 1989 s. 5.

³⁰ A. Chadam, *Geneza Kalwarii Zebrzydowskiej*, „Peregrinus Cracoviensis” 1995 z. 2 s. 22.

³¹ *Miejsca święte Rzeczypospolitej*, red. A. Jackowski, Kraków 1998 s. 119–128.

³² A. Roźniatowski, *Summariusz Męki Pańskiej wedle mieysc świętych Hierozolimskich nad Zebrzydowicami wykonterfekowanych*, Kraków 1618.

³³ K. i I. Kubiakowie, *Misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 32: 1978 nr 3–4 s. 144.

³⁴ B. Zboińska-Daszyńska, *W Kalwarii Zebrzydowskiej przed pięćdziesięciu laty*, „Rocznik Krakowski” 1975 s. 36–39.

mal od początku jej istnienia i trwają do chwili obecnej. Odbywały się nawet w okresie zaborów, pomimo różnych trudności, polegających głównie na problemach z pielgrzymowaniem przez granice. Przetwały także epokę *realnego socjalizmu* (1945–1989), traktowane wtedy jako zabytek i rodzaj folklorystycznego widowiska.

Należą do typowych pasywnych przedstawień cyklicznych granych zgodnie z rytmem liturgii³⁵. *Jest to misterium typu procesyjnego, które jest odgrywane pod odkrytym niebem, a dominującą konstrukcją takiego przedstawienia jest przemierzanie Kalwarii — przestrzeni nawiązującej do wzgórza pod Jerozolimą, gdzie ukrzyżowano Jezusa Chrystusa*³⁶. Pątnicy wraz z aktorami powtarzają tu corocznie wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat zgodnie z zapisem ewangelicznym, a uczestnictwo w tym spektaklu jest dla wielu, jak przed wiekami, źródłem głębokich przeżyć religijnych.

W Niedzielę Palmową ma miejsce wjazd Jezusa na osiołku do Jerozolimy i wypędzenie przekupniów ze świątyni, we Wielką Środę wieczorem inscenizowana jest uczta u Szymona Trędowatego i zdrada Judasza. W Wielki Czwartek pielgrzymi mogą być świadkami umycia nóg apostołom (dokonuje tego przeor klasztoru), modlitwy w Ogrojcu, pojmania Jezusa, sądu u Kajfasza i wreszcie wtrącenia Jezusa do ciemnicy. W Wielki Piątek o świcie misteria kontynuowane są w miejscu, gdzie poprzedniego dnia je zakończono. Pielgrzymi uczestniczą w sądzie u Annasza, idą do pałacu Heroda, na sąd Piłata, by wreszcie wyruszyć na Golgotę. Po drodze inscenizowane są trzy upadki, spotkanie z Matką, św. Weroniką i niewiastami jerozolimskimi. Misterium kończy się na wzgórzu nad klasztorem w kaplicy Ukrzyżowania.

Poszczególne sceny prezentowane są przy kolejnych kaplicach — stacjach Drogi Krzyżowej, często na specjalnie ustawionych podestach. Inszenizacjom towarzyszy czytanie odpowiednich fragmentów Ewangelii i kazania. Aktorzy misterium to obecnie głównie mieszkańcy Kalwarii i okolicznych wsi oraz klerycy z klasztoru. W przeszłości apostołów grali np. przewodnicy grup pątniczych. *W czasie rozbiorów dzielono role według następującego schematu: po dwóch*

³⁵ E. B i l s k a, *Kalwaria Zebrzydowska jako wzór dla innych kalwarii*, „Peregrinus Cracoviensis” 1995 z. 2 s. 150–151.

³⁶ J. E i c h s t a e d t, *Być w Górze Kalwarii i pamiętać Kalwarię*, „Lud” t. 82: 1998 s. 43.

*apostołów ze Śląska Górnego, Austriackiego, Moraw i Orawy. Czterech było z Galicji, ale jeśli przyszła pielgrzymka z Królestwa Polskiego, Galicja oddawała jej dwa miejsca. Na apostołów wybierano osoby starsze, pobożne, moralnie bez zarzutu*³⁷.

Kostiumy jeszcze po II wojnie światowej aktorzy szyli sobie sami, teraz ich przygotowywanie należy raczej do kleryków. Zespół aktorów kilka razy do roku spotyka się na próbach. Jak wykazały badania przeprowadzone wśród odtwórców poszczególnych postaci z kalwaryjskiego misterium, utożsamiają się oni z nimi, a sam fakt uczestnictwa w inscenizacji jest dla nich głębokim przeżyciem. Jeszcze do niedawna także dla pielgrzymów misterium było przede wszystkim uczestnictwem w autentycznej Drodze Krzyżowej, a dopiero na drugim miejscu religijnym spektaklem. Takie traktowanie tej inscenizacji wytworzyło wśród pielgrzymów szereg specyficznych zwyczajów. Tak np. *Święte Schody*, tzw. *gradusy*, usytuowane przy kaplicy zwanej *Domem Piłata, Ratuszem Piłata* wielu pokonuje na kolanach. Również od tego miejsca pielgrzymi nakładają na głowy cierniowe korony najczęściej splecione z gałązek jeżyn, a na szczyt Kalwaryjskiej Góry wędrują dźwigając kamienie by, jak mówią niektórzy, *poczuć ciężar krzyża*. Towarzysząc Jezusowi w Wielki Czwartek przechodzą przez strumień zwany tu Cedronem i obmywają się w jego wodzie wierząc w jej uzdrawiającą moc. Widz jest więc *jednocześnie aktorem — tworzy tłum jerozolimski, a ponadto może sam wcielić się w postać Chrystusa lub jakąkolwiek inną postać [...] Kalwaria jest dla wielu nadal wzorem przyswajania i przeżywania treści religijnych*³⁸.

Już nie okazałe misterium, a raczej aktorską ilustrację poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej inscenizowano także, jeszcze do II wojny światowej, w Kalwarii Paclawskiej pod Przemyślem. Powstała ona w 1668 r. z fundacji hr. Aleksandra Maksymiliana Fredry, który osadził tu zakon franciszkanów³⁹. Po wojnie rozwój Kalwarii Paclawskiej hamowała sytuacja polityczno-gospodarcza tego terenu i jego położenie w pobliżu granicy ze Związkiem Radzieckim. Dopiero na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia kaplice — Stacje Mę-

³⁷ K. i I. K u b i a k o w i e, *Misterium Męki Pańskiej*, s. 143.

³⁸ *Tamże*, s. 157.

³⁹ I. S o ł j a n, *Kalwaria Zebrzydowska na tle innych ośrodków pielgrzymkowych w Karpatach Polskich*, „Peregrinus Cracoviensis” 1995 z. 2 s. 77.

ki Pańskiej gruntownie odnowiono, wracając równocześnie do przedwojennej tradycji inscenizowania Drogi Krzyżowej podczas Wielkiego Tygodnia. Rozwinął się również ruch pielgrzymkowy⁴⁰.

Interesującym zjawiskiem jest powracanie do tradycji misteriów w wielu nowych ośrodkach kultu Męki Pańskiej, a niekiedy także w parafiach. Przykładem może tu być misterium, a właściwie widowisko pasyjne, grane od pół wieku w Zawoi Zakamieniu. Tutejszy kościół i klasztor oo. karmelitów bosych wzniesiono w latach 1970–1975 na miejscu chałupy i kaplicy ofiarowanych zakonowi w 1942 r. Obok klasztoru znajduje się niewielka plenerowa Kalwaria z ludowymi kapliczkami–stacjami Drogi Krzyżowej zbudowana w 1951 r. Zanim stanęła tu świątynia, przedstawienie pasyjne grano przy kapliczkach. Obecnie odbywa się ono w kościele. Autorem scenariusza, wzorowanego częściowo na misteriach z Kalwarii Zebrzydowskiej, był o. Bernard Smyrak, założyciel klasztoru w Zakamieniu i inicjator budowy wspomnianej Drogi Krzyżowej. Aktorami misterium są tu-tejsi mieszkańcy, grający swoje role, podobnie jak w innych Kalwariach, przez wiele lat z rzędu.

Jeszcze u schyłku XIX stulecia jako niewątpliwe echo dawnych widowisk religijnych, zwłaszcza officiów ilustrujących Mękę Pańską, powszechny był, wspomniany wyżej, zwyczaj inscenizowania w Wielki Piątek w kościołach Drogi Krzyżowej. W pierwszej połowie XIX w. historyk, ludoznawca i etnograf Łukasz Gołębiowski relacjonował, że w dniu tym w świątyniach, zwłaszcza na wsi i w małych miasteczkach zaczynały się procesje z udziałem aktorów. Píše on: *Że wszystko do rzeczywistości wyobrażać chciano, bywał udający Pana Jezusa w koronie cierniowej z łańcuchami i dźwigał krzyż wielki, dopomagał mu Cyreneusz, otaczali ich żołnierze Judzcy*⁴¹. W przeszłości w procesjach takich brali udział także tzw. kapnicy czyli odbywający pokutę grzesznicy, którzy biczowali się przy każdej stacji. Wspomina o tym między innymi w XVII w. francuski historyk i kronikarz przybyły do Polski z Ludwiką Marią Gonzagą — Jean de Labourer⁴²,

⁴⁰ U. Janicka-Krzywda, *Chrześcijańskie tradycje Podkarpacia*, Pruszków 1996 s. 130–131.

⁴¹ Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830 s. 294–125.

⁴² J. De Labourer, *Relacja z podróży królowej polskiej w: Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, wybrał i opr. J. Gintel, t. 1, Kraków 1971 s. 254–255.

oraz J. St. Bystron, który mówiąc o polskich zwyczajach XVIII stulecia pisze: *Jeden z kapników przedstawiał Chrystusa, w komży i kapie, z wieńcem cierniowym na głowie i dźwigał wielki krzyż, przyklękając wciąż po drodze; bito go łańcuchem od krzyża, wołając „Postępuj, Jezule!” Pochody te łatwo zmieniały się w przedstawienia teatralne, mające na celu uprzytomnić zebranym ważniejsze etapy męki Pańskiej, ale tu teatr brał górę nad pobożnością*⁴³. Taka forma procesji wielkopiątkowych została wcześniej zakazana przez władze kościelne. Zwłaszcza uzasadnione sprzeciwy budziła obecność biczujących się kapników. Jak pisze J. Kitowicz⁴⁴, gdy nie było chętnych, którzy braliby udział w inscenizacji z pobożności, najmowano w tym celu ludzi, często zupełnie przypadkowych. Oni to byli niekiedy autorami gorszących i nie mających nic wspólnego w powagę chwili scen. Wspomniane przez Ł. Gołębiowskiego inscenizacje, obecne jeszcze na prowincji w XIX w., miały już nieco inny charakter. Celebrowane z powagą, ze szczerą pobożnością nawiązywały raczej do dawnych średniowiecznych misteriów niż do widowisk, o których wspominają XVIII–wieczne materiały.

Prawdopodobnie echem dawnych inscenizacji Męki Pańskiej (być może fragmentem wzorowanym na misterium z Kalwarii Zebrzydowskiej) był istniejący jeszcze na początku XX w. we wsi Cięcina koło Żywca wielkoczwartkowy zwyczaj *odprawiana obchodów*. Pamiętali go jeszcze najstarsi informatorzy — mieszkańcy Cięciny i kilku innych wsi z okolic Żywca — podczas badań terenowych w 1972 r.⁴⁵ Relacja o nim znajduje się w materiałach wybitnego ludoznawcy, twórcy Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Seweryna Udzieli, zapisana w 1899 r. w Cięcinie. *Po nabożeństwie [Drodze Krzyżowej] zbierają się chłopcy i parobcy po chatach i odprawiają tzw. „obchody”. Nazwa tego zwyczaju powstała od obchodzenia figur i kapliczek przydrożnych. Ze wsi zbiera się cała gromada chłopów i z latarniami idą od figury do figury, a pod każdą z nich śpiewają stosowną pieśń wielkopostną. Przed figurami Matki Boskiej śpiewają przeważnie „Stala Matka Bolesciwa” — przy figurach Bożej Męki „Wisi na krzyżu”.*

⁴³ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, Warszawa 1976 s. 56.

⁴⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1985 s. 44–45.

⁴⁵ Bad. ter. autorki, Cięcina, Jeleśnia, Rajcza 1972.

*Te procesy po wsi trwają przez całą noc aż do świtu. [...] Zwyczaj „obchodów” jest znanym w Żywcu, a obchodzą go na pamiątkę prowadzenia Pana Jezusa od Annasza do Kajfasza. W Żywcu odprawiają się „obchody” nie tylko do figur, ale i po kościołach*⁴⁶. Być może z dawnych inscenizacji pasyjnych wywodzi się także zwyczaj urządzania tzw. *Wieczernika* znany z okolic Gorlic, żywy jeszcze na przełomie XIX i XX w. *Wieczorem w Wielki Czwartek zbiera się dwunastu najstarszych gospodarzy u najśędziwszego spośród siebie, tam podają im dwanaście ryb, kładą na stół pszenny chleb, a każdy z nich przed rozpoczęciem wieczerzy zapala sobie świeczkę. Przy tem oświetleniu spożywają wieczerzę bardzo uroczyście. Modlą się, najstarszy błogosławi i łamie chleb, poczem spożywają ryby, śpiewają pieśni aż się świeczki wypalać zaczęą. [...] Są starzy ludzie, którzy po tej wieczerzy nic nie jedzą, aż do wielkiej niedzieli*⁴⁷.

3 Procesja Niedzieli Palmowej

W tradycyjnym roku obrzędowym wyraźną pozostałością dawnego teatru religijnego jest niewątpliwie procesja Niedzieli Palmowej, czyli *Kwietnej*, w wielu miejscowościach południowej Polski jeszcze na przełomie XIX i XX w. połączona z inscenizacją wjazdu Jezusa na osiołku do Jerozolimy. W przeszłości towarzyszyły jej recytacje chłopców — uczniów szkół klasztornych i parafialnych traktujące o Męce Zbawiciela i Zmartwychwstaniu. Za najstarszą relację o istnieniu w Polsce takiej formy obchodów Niedzieli Palmowej uważany jest zapis w tzw. *Krakowskim Ordinarium* datowanym na XIII stulecie. Z kolei jeden z najstarszych opisów obchodów Niedzieli Palmowej z udziałem procesyjnej figury Jezusa na osiołku znajduje się w wydanej w 1608 r. *Postylli* Krzysztofa Kraińskiego (1556–1618), kalwina polemizującego z polskimi zwyczajami towarzyszącymi świętom dorocznym. Opisana tu procesja przypomina spektakl teatralny. Mężczyźni ciągną *osielka lipowego, na którym także Jezusek siedzi [...] przed*

⁴⁶ S. U d z i e l a, *Wielkanoc*, Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, nr inw. I/121/RKP s. 12.

⁴⁷ *Opis zwyczajów, zabobonów, przesądów ludowych połączonych ze świętami wielkanocnymi*, Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, nr inw. I/1550/RKP s. 3.

*tym tedy lipowym Jezuskiem dziełki, pięknie i kunsztownie ubrawszy się, tuwalnie abo ręczniki i palmy bagnowe albo wierzbowe miecą przed nim kołem [...] mówiąc: Ten ci jest, który miał przyjść dla zbawienia ludzkiego. Przed nim rybalci krzyżem padają, onego ksiądz, klęcząc przed nim, różgą z bagna i trzciny uczynioną, bije, mówiąc: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce*⁴⁸.



Figura Pana Jezusa na osiołku z procesji Niedzieli Palmowej. Fot. Jacek Kubienna — Tokarnia lata 60. XX w., Archiwum MEK.

Podobny obraz procesji Niedzieli Kwietnej zamieścił też ksiądz Jędrzej Kitowicz pisząc o polskich zwyczajach z czasów króla Augusta III⁴⁹.

⁴⁸ J. S. B y s t r o Ń, *Dzieje obyczajów*, t. 2 s. 54–55.

⁴⁹ J. K i t o w i c z, *Opis obyczajów* s. 47–49.

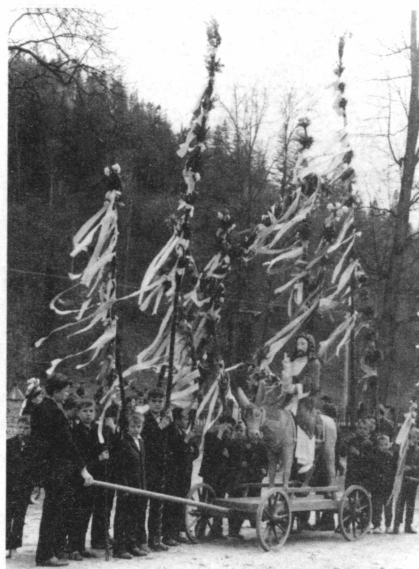
Początek takiej formie procesji dały bez wątplenia tzw. *Triumfy Niedzieli Palmowej* — rodzaj wspomnianych wyżej officjów będących inscenizacją triumfalnego przybycia Jezusa do Jerozolimy. W *Triumfach* tych aktorzy obsadzali role Chrystusa i apostołów, orszak zaś formowano z dzieci, kleryków, służby kościelnej i częściowo z dorosłych widzów. Często wcześniej przygotowywano z uczniami chóralne pieśni wykonywane potem w czasie przedstawienia. Podczas *Triumfu* aktor-narrator odczytywał odpowiednie fragmenty Ewangelii, a pozostali aktorzy i osoby im towarzyszące inscenizowali je, np. rzucając szaty i palmy pod nogi osiołka, śpiewając *Hosanna*, itp. W Polsce, na wzór Europy Zachodniej, już w XVI stuleciu istniały całe scenariusze wspomnianych *Triumfów*⁵⁰. Jednym z popularniejszych był tekst pt. *Uroczysta Kwietniej Niedziele processya przez X Mateusza Buczkowskiego*, wydany w Krakowie w 1614 r. *Triumfy* przetrwały chyba najdłużej ze wszystkich granych w Polsce widowisk pasyjnych. Były one powszechne w diecezji krakowskiej jeszcze w XVIII stuleciu. Wspominają o nich autorzy pamiętników oraz liczne kroniki, np. w 1671 r. kronika miasta Żywca wójta Jędrzeja Komonieczkiego. Pisze on co następuje: *Tegoż roku (1671) Jan Kantor albo Dąbrowski, mieszczanin żywiecki i kramarz w Rzymie był, z którego do Żywca na ośle przyjechał. A tego u niego na Kwietnią Niedziele pożyczono dla Salwatora, który we processyjej między chłopiętami szkolnemi ubrany na nim jechał, reprezentując ceremonią Chrystusa Pana*⁵¹. Początkowo, jak widać, inscenizacja była dosłowna, z udziałem aktora i żywego zwierzęcia, ale ze względu na powagę przedstawienia zwierzę i aktora zastąpiono rzeźbą wyobrażającą Jezusa siedzącego na osiołku. Figurę osadzoną na platformie zaopatrzonej w cztery koła lub umieszczoną na wózku ciągnęła służba kościelna. Wierni rzucali gałązki pod nogi idących, rozścielali szaty. Jeszcze w XVIII stuleciu w Krakowie wózek z figurą ciągnęli rajcy i przedstawiciele znamienitych rodów mieszczańskich⁵². Unikatowa procesja

⁵⁰ S. Windakiewicz, *Pierwsze kompanie aktorów w Polsce*, Kraków 1893 s. 9–19, Nadbitka z t. 18 Rozpraw Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie.

⁵¹ J. Komonieczki, *Chronografia albo dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodzicki i I. Dworknicka, Żywiec 1987 s. 220.

⁵² B. Ogródowska, *Święta polskie. Tradycja i obyczaj*, Warszawa 1996 s. 169–170.

syjna rzeźba Chrystusa na osiołku, pochodząca z ok. 1470 r. z Szydłowca, znajduje się obecnie w Muzeum Szołajskich w Krakowie. Należy ona do najlepiej zachowanych tego typu zabytków w zbiorach europejskich. Wykonana została prawdopodobnie w jednym z krakowskich warsztatów rzeźbiarskich na zamówienie możnego rodu Szydłowskich z Szydłowa.



Procesja Niedzieli Palmowej, Tokarnia lata 60. XX w. Fot. Jacek Kubiena, Archiwum MEK.

W 1780 r. władze diecezji krakowskiej ostatecznie zakazały tego rodzaju procesji, ponieważ wkrađło się tu zbyt wiele elementów i treści świeckich nie licujących z powagą chwili. Pomimo zakazów kościelnych zwyczaj inscenizowania wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy trwał, zwłaszcza na prowincji, aż do przełomu XIX i XX w. Wybitny ludoznawca i folklorysta Oskar Kolberg (1814–1890) opisując ten zwyczaj, żywy jeszcze za jego czasów w okolicach Krakowa, pisał: *Po parafjach obyczajem wspólnym dawniej całemu Chrześcijaństwu [...] naśladowano tego dnia, pierwszego w Wielkim tygodniu, wjazd Chrystusa Pana do Jerozolimy. Zbawiciel ubrany, między chłopiętami, siedzący na osle, prowadzony był przed drzwi kościelne i tam zszadzony na ziemię, witany palmami i śpiewem. Zamiast palm używają u nas różdżek wierzbowych*⁵³.

O istotnym udziale w inscenizacji uczniów-chłopców wspomina także przeszło wiek wcześniej wspomniany już J. Kitowicz pisząc, że *przy farnych kościołach, przy których znajdowały się szkoły paro-*

⁵³ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 5: *Krakowskie*, cz. 1, Wrocław–Poznań, 1962 s. 273–274.

chialne, zażywano do procesji chłopców kilku lub kilkunastu ozdoby przybranych, z bukietami do boku przypiętymi i z palmami [...] w ręku. Te dzieci, w pewnym zastosowaniu procesji, w rząd uszykowane prowadziły oracje wierszem złożone. Według relacji J. Kitowicza po tych poważnych występach chłopców pojawiali się przebierańcy ubrani po dziwacku za pastuchów, za pielgrzymów, za olejkarzów, za żołnierzy, wygłaszając humorystyczne, nierzadko obsceniczne, przemowy budzące wesołość zgromadzonych. Otrzymywali za to datki w postaci pieniędzy i wiktuałów⁵⁴. To właśnie te na wskroś świeckie deklamacje zachowały się we fragmentach w oracjach tzw. *Pucheroków* spod Krakowa. Chłopcy przebrani w fantazyjne kostiumy ze słomy i papierowych wstążek jeszcze do niedawna w Niedzielę Palmową odwiedzali domy wygłaszając recytacje o Męce i Zmartwychwstaniu oraz żartobliwe wierszyki nie mające nic wspólnego z treściami religijnymi. Prawdopodobnie wówczas, gdy władze kościelne zakazały tego typu spektakli na terenie świątyni, żacy przenieśli je w teren. Licząc na wzmożoną w okresie Wielkiego Postu dobroczynność wiernych, teraz w ten sposób zbierali od mieszczan i gospodarzy podkrakowskich wsi datki na swoje utrzymanie. Oczywiście wykorzystywali tu teksty z inscenizacji religijnych, które, jak wiadomo, już wcześniej były ich udziałem. *Puchery*, *Pucheroki* to być może przekręcone łacińskie słowo *pueri* = chłopcy, zaś sam sposób wygłaszania oracji w formie charakterystycznego skandowania ma zapewne swoje źródło w deklamacjach łacińskich. Teksty recytowane przez *Pucheroków*, jak słusznie zauważyła Maria Borejszo, są luźnym zlepkiem najrozmaitszych wątków: dawnych pieśni wielkopostnych, kolęd kantyczkowych, dialogów katechistycznych, poezji sowizdrzalskiej i dialogów komicznych⁵⁵.

Podobny rodowód ma niewątpliwie także zwyczaj tzw. *Zocków*, jeszcze w połowie okresu międzywojennego w Niedzielę Palmową odwiedzających zagrody w Niepołomicach i okolicznych wsiach⁵⁶ oraz *Żaczków* z okolic Rzeszowa, którzy przychodzili do domów z palmą i pasyjką recytując teksty o Męce i Zmartwychwstaniu. Etnograf

⁵⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów* s. 47–48.

⁵⁵ M. Borejszo, *W kręgu zwyczajów wielkanocnych*, w: *Wielkanoc w kulturze polskiej*, red. M. Borejszo, Poznań 1997 s. 33.

⁵⁶ I. Łopuszańska, *Puchery*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” t.10: 1966 s. 129–140.

Irena Łopuszańska twierdzi, że zwyczaj *Pucheroków* i jemu pokrewne nie jest wytworem ludu, a przyszedł zapewne od żaków szkolnych. Jeszcze w XVIII w. należało do zwyczaju, że w Palmową Niedzielę po nabożeństwie ustawiali się żacy w dwa rzędy w kościele i recytowali żartobliwe oracje wierszem, trawstując pieśni religijne⁵⁷.

Pucheroków i podobne obrzędowe akcenty Niedzieli Palmowej można zobaczyć w terenie coraz rzadziej. W niektórych wsiach podtrzymują je miejscowe Domy Kultury organizując z tej okazji przeglądy grup obrzędowych. Ciekawym zjawiskiem jest przywrócenie dawnej formy procesji Niedzieli Palmowej z udziałem figury Jezusa na osiołku we wsi Tokarnia koło Myślenic⁵⁸. Tradycję tę wskrzesił tutejszy proboszcz, nieżyjący już ks. Jan Mach. Rzeźbę wykonał zainspirowany przez niego tutejszy twórca ludowy Józef Wrona, wzorując się na figurze z Muzeum Szołajskich w Krakowie. W pamięci najstarszych mieszkańców wsi trwało wtedy jeszcze wspomnienie o istnieniu takiej figury, u schyłku XIX w., w samej Tokarni, pobliskich Myślenicach i Łętowni, jednak wówczas raczej nie była już używana w Niedzielę Palmową podczas procesji, a jedynie stawiana w kościele koło ołtarza⁵⁹.

4 Karanie Judasza

W tradycji ludowej jednym z ciekawszych zachowanych ech dawnych misterii i inscenizacji religijnych z okresu Wielkiego Tygodnia jest również (pomijając przedchrześcijańskie elementy w rodowodzie tego obrzędu⁶⁰) tzw. palenie Judasza, *daleki ślad pierwotnej sceny* [w misteriach] z *Judaszem*⁶¹. Tak też postrzegał ten zwyczaj S. Windakiewicz pisząc: *Dalekim śladem znajomości sceny z Judaszem będzie zwyczaj włóczenia bałwana Judaszowego po ulicach w Wielki Czwartek*⁶².

⁵⁷ Tamże, s. 134.

⁵⁸ T. Chrzanoski, *Palmowa w Tokarni*, „Tygodnik Powszechny” 1971, z dnia 18 IV s. 4–5.

⁵⁹ Bad. ter. autorki, Tokarnia, Bieńkówka 1970 r.

⁶⁰ J. Klimaszewska, *Doroczne obrzędy ludowe*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981 s. 138.

⁶¹ S. Windakiewicz, *Pierwsze kompanie aktorów*, s. 18.

⁶² S. Windakiewicz, *Teatr ludowy*, s. 110.



Palenie Judasza, zespół regionalny „Juzyna”, Zawoja 1998. Fot. Piotr Krzywda.

Jeszcze na przełomie XIX i XX stulecia prawie w całej Polsce centralnej i południowej w Wielką Środę lub w Wielki Czwartek, przy akompaniamencie hałasu drewnianych klekotek wielkopostnych i obrzędowych śpiewów, palono kukłę wyobrażającą Judasza⁶³. Obrzęd ten najdłużej, bo do lat 50. naszego stulecia, przetrwał na Podbeskidziu, koło Krakowa i Myślenic.

Judasza palili chłopcy i młodzi parobcy traktując karanie zdrajcy również jako wspaniałą zabawę. W roli biernych uczestników i widzów niekiedy brali w niej udział także dorośli i dzieci obojga płci. Ten stary wielkotygodniowy zwyczaj w XIX w. odnotowywali pra-

⁶³ A. Fischer, *Polskie widowiska*, s. 57–60.

wie wszyscy ludoznawcy i pamiętnikarze. Kronikarz polskiego obyczaju, Zygmunt Gloger (1845–1910) tak pisał: *W niektórych okolicach w Wielki Czwartek (zwany także cierniowym) gromada chłopców [...] zrobiwszy sobie Judasza ze słomy [...] szła do kościoła na „ciemną jutrznię”, Judasza z sobą niosąc. W kościele pod chórem wśród ludu stali uszykowani jak wojsko pod przywództwem jednego. Po skończonej jutrzni, na cmentarzu, chłostano Judasza kijami i siekano go drewnianymi pałaszami wśród wrzawy i śmiechu zebranego ludu. Potem włożywszy go na taczki wieziono na plebanię i do dworu, gdzie powtarzano to samo widowisko. Z dworu udawano się z Judaszem do gospody, a wreszcie albo topiono go w rzece czy stawie, albo gdy się ściemniło, palono na wzgórzu nad wioską*⁶⁴. Podobną relację zamieścił w połowie XIX stulecia Ł. Gołębiowski (1773–1849)⁶⁵. Pod koniec XIX w. Judasza palono powszechnie jeszcze we wsiach podkrakowskich, co z kolei odnotował O. Kolberg⁶⁶.

Podobiznę Judasza wykonywano ze słomy lub szmat, ubierano w starą, zniszczoną odzież starając się, by strojem przypominała Izraelitę. Czasem kukle przyczepiano pejsy i brodę z lnianej przędzy, owczego runa, kawałków futra. W Kańczudze na Rzeszowszczyźnie jeszcze w okresie międzywojennym *do jednej ręki kukły Judasza przywiązywano worek z 30 „srebrnikami”, drobnymi, starymi monetami lub kamykami. Odzież potrzebną do ubrania kukły zwykle kradziono gdy była wietrzona na zewnątrz domostw*⁶⁷. Zdarzało się, że Judasz był ucharakteryzowany na miejscowego, nielubianego Żyda. Tak np. w Jordanowie pod koniec XIX w. parobcy sporządzili Judasza upodabniając go do tutejszego karczmarza i lichwiarza o charakterystycznym garbie i nadmiernie długich rękach. Obrażony karczmarz przez całą Wielkanoc nie sprzedał nikomu ani kieliszka wódki i nie urządził w gospodzie *muzyki* czyli zabawy tanecznej, na którą czekała cała miejscowa młodzież, tłumacząc, że *Żyda ubili, nieżywy nie będzie szynkował*⁶⁸.

⁶⁴ Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900 s. 157.

⁶⁵ Ł. Gołębiowski, *Lud polski*, s. 194–196.

⁶⁶ O. Kolberg, *Krakowskie*, cz. 1 s. 273.

⁶⁷ A. Maksymowicz, *Wieszanie Judasza — dawny obrzęd wielkanocny w Kańczugach*, „Lud” t.74: 1991 s. 90.

⁶⁸ Bad. ter. autorki, 1980: inf. kobieta lat 76, Osielec.

Niekiedy egzekucję Judasza rozpoczynało zrzucenie jego podobizny z kościelnej wieży lub dzwonnicy. Już w XVIII w. J. Kitowicz relacjonował: *Chłopcy zrobiwszy balwana z jakich starych galganków, wypchawszy słomą na znak Judasza, wyprawiali z nim na wieżę kościelną jednego lub dwóch spomiędzy siebie, a drudzy z kijami w pogotowiu przed kościołem stanęli. Skoro Judasz został zrzucony z wieży, natychmiast jeden porwawszy za postronek wiszący u szyi tego Judasza, włożyli go po ulicy*⁶⁹. Taki scenariusz początku obrzędowej kaźni Judasza wspominali jeszcze pod koniec lat 70. XX w. mieszkańcy Makowa Podhalańskiego. Przed I wojną światową zrzucano tu Judasza z kościelnej wieży, a że świątynia stoi na wzniesieniu, kukła mająca w środku korpusu starą beczkę toczyła się uliczką w dół ze strasznym hałasem. Biegli za nią chłopcy okładając Judasza kijami *aż dudniało*. Wreszcie beczka ulegała rozbiciu, a wówczas bezkształtną kukłę wleczono nad rzekę, na kamieniec, gdzie palono ją w ognisku⁷⁰. Ludoznawca Władysław Kosiński zapisał w 1912 r., że we wspomnianym Makowie: *W Wielki Czwartek wieczorem młodzież wynosi na góry maźnice lub beczki smolne i zapaliwszy takowe, spuszcza je pyrkaniem [toczeniem] z wierzchołka góry na dół płonące*. Towarzyszyło temu wykrzykiwanie wierszowanych tekstów o Judaszu. We wsiach u północnych podnóży Babiej Góry zadowalano się wleczeniem Judasza spod kościoła, a gdy kościół był daleko, spod kapliczki, na pobliski kamieniec, gdzie okrążano z nim płonący stos. Obecni bili go kijami i szarpali, by wreszcie wrzucić w płomień. Gdy objęły one kukłę uciekano z krzykiem od ognia do domów. Nie wolno było obejrzeć się za siebie, groziło to bowiem pomieszaniem zmysłów, bo przy ognisku szatan wyprawiał przerażające harce.

W okolicach Jarosławia w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek wieszano kukłę Judasza na drzewie w pobliżu świątyni, a po południu odbywał się sąd nad winowajcą. Kukłę strącano kijami na ziemię, wleczono pod kościół i tutaj na dziedzińcu ogłaszano wyrok: 30 kijów za 30 srebrników, które otrzymał Judasz wydając Zbawiciela⁷¹. Głównym sędzią i równocześnie wykonawcą egzekucji Judasza był z reguły, na większą hańbę sądownego, ułomny, niedorozwinięty

⁶⁹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów*, s. 286–287.

⁷⁰ Bad. ter. autorki, 1987: nf. kobieta lat 82, Maków Podhalański.

⁷¹ J. Smosarski, *Oblicza świąt*, Warszawa 1990 s. 84–85.

mężczyzna. We wspomnieniach mieszkańców Zbydniowic pod Krakowem zachowała się postać miejscowego kaleki chorego umysłowo, niejakiego Antka Bularza (?), który przed I wojną światową sprawował zawsze sąd nad Judaszem, za co parobcy raczyli go wódką, on zaś sam występował przy tej okazji w ofiarowanej mu przez kogoś starej wojskowej bluzie c.k. Austrii, jako wierzchnie okrycie⁷².

Po wymierzeniu kary, Judasza wleczono przez wieś nad staw lub rzekę, gdzie go palono, a w niektórych rejonach płonącego wrzucano do wody. Na Podhalu jeszcze na początku XX w. w Wielki Czwartek po zamilknięciu czyli *zawiazaniu dzwonnów* aż do rezurekcji chłopcy hałasując tzw. *kłapacami* (drewniane kołatki i grzechotki) biegali dookoła kościoła goniąc wybranego spośród siebie Judasza. Potem cały orszak biegł na wieś⁷³. W Białym Dunajcu za uciekającym przed pościgiem Judaszem krzyczano: *Judos! Judos!* i rzucano za nim końskim nawozem. Za odegranie tak niewdzięcznej roli chłopiec dostawał w Wielką Sobotę od uczestników zabawy nieco święconego: kawałek kielbasy, kołacza, jajka⁷⁴.

Czasem zdarzało się także, że rozbawieni chłopcy podrzucali kukłę Judasza na dziedziniec miejscowej synagogi lub do sieni żydowskich domostw. Tak np. zgodnie z relacjami mieszkańców Myślenic jeszcze w okresie międzywojennym w Wielki Czwartek miejscowi Żydzi zamykali swoje domy spodziewając się przykrych figli⁷⁵. W okolicach Rzeszowa z kolei w Wielki Czwartek rano kukłę Judasza wieszano niekiedy przed domem osoby nielubianej lub potępianej przez miejscową społeczność⁷⁶.

Często zbyt hałaśliwej zabawie, nie licującej z powagą ostatnich dni Wielkiego Tygodnia, kładli kres duchowni przepędzając *judaszników*, jak w niektórych wsiach podkrakowskich nazywano gromadę chłopców włóczących Judasza po wsi, z terenów przykościelnych.

⁷² Bad. ter. autorki, 1969: inf. mężczyzna, lat 78, Zbydniowice.

⁷³ J. Kantor, *Czarny Dunajec*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” t. 9: 1907 s. 21–229; K. Kwaśniewicz, *Zwyczaje doroczne górali podhalańskich wczoraj i dziś*, Nowy Sącz 1996 s. 87.

⁷⁴ Bad. ter. autorki, 1989: inf. mężczyzna lat 81, Biały Dunajec.

⁷⁵ Bad. ter. autorki, 1979: Myślenice.

⁷⁶ E. Ziolkowska, *Ścieżkami świąt i zwyczajów ludowych*, Warszawa 1990 s. 25.

Oprócz bicia kukły, krzyków, hałasu klekrotek karaniu i paleniu Judasza towarzyszyły obrzędowe oracje i pieśni. Wiele z nich to prawdopodobnie zaadaptowane przez ludową tradycję fragmenty dawnych tekstów z religijnych widowisk i misteriów. Mają one najczęściej formę śpiewanego lub recytowanego dialogu prowadzonego z Judaszem, nie pozbawionego elementów komizmu. Wiodącym motywem jest tu opis zdrady Judasza, jego samobójczej śmierci i kary, jaka go za to spotkała.

Na początku stulecia Piotr Wyrobek pisał o paleniu Judasza w Zawoi pod Babią Górą, że: *Na wszystkich wzgórzach palą się ognie, a przy nich dziatwa hałasuje i śpiewa, a właściwie w niebogłosy drze się;*

*Weż kija — obroń się,
Jakże się obronię,
Kie mi się kij łomie* ⁷⁷.

Podobne teksty towarzyszyły obrzędowi Judasza w Makowie Podhalańskim, o czym wspomina W. Kosiński:

*Judasie, nie daj się,
Weż kija uobroń się!
Jakże się uobronie
Kie mi się kij złamie!* ⁷⁸

Także podczas egzekucji Judasza w sąsiednich wsiach: Białce, Skawicy i Zawoi, jeszcze w okresie międzywojennym wykrzykiwano:

*Judosie, nie dej się,
Weż kija, łobroń sie!
Jakoż się mom bronić,
Kie mnie roncki bolo?* ⁷⁹

Dalej wymieniano różne narzędzia, których sądzony mógłby użyć w swojej obronie i dolegliwości, jakie mu tę obronę uniemożliwiają ⁸⁰.

W Skawicy i Zawoi, jeszcze na początku lat 80-tych XX w. w pamięci informatorów zachowały się archaiczne, ciekawe teksty pieśni towarzyszących paleniu Judasza.

⁷⁷ P. Wyrobek, *Wielkotygodniowe obrzędy ludowe pod Babią Górą*, „Ziemia” R. 4: 1913 nr 12 s. 190.

⁷⁸ W. Kosiński, *Zwyczaj*, Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, Nr inw. I/15/RKP.

⁷⁹ Bad. ter. autorki 1989.

⁸⁰ Bad. ter. autorki, 1986–1989.

*Sed Pon Jezus na goro z apostołami,
spotkali Judosa ze zolnierzami.*

*Pytajo się zolnirze o tego Pona.
co Go majo wiysać jutro z rana.*

*Nikogo tu ni ma pomiodzy nami,
nikogo tu ni ma jono my sami.*

*Na to sie Judos lozwoł w te słowa:
Teraz Cie Ponie bedom całował* ⁸¹.

Tekst ten sprawia wrażenie fragmentu większej całości i prawdopodobnie był częścią recytacji lub pieśni opisującej poszczególne etapy Męki Pańskiej podczas pasyjnego spektaklu. Niewykluczone, że we wsiach podbabiogórskich pewien wpływ na zachowanie tekstów, które gdzie indziej poszły w zapomnienie, miała bliskość Kalwarii Zebrzydowskiej i granych tam do dzisiaj misteriów Męki Pańskiej.

Podobne pieśni musiały towarzyszyć obrzędowi palenia Judasza także w innych regionach, ale niewiele ich przetrwało do czasów, kiedy badacze kultury ludowej rozpoczęli ich zapisywanie. Jednym z nielicznych (oprócz cytowanej pieśni spod Babiej Góry) jest tekst z Wróblowic pod Krakowem, zanotowany w 1971 r. Recytowano go przy *judaszowym ogniu*, czyli ognisku palonym w Wielki Czwartek wieczorem. O paleniu w nim podobizny Judasza wspominali wtedy już tylko najstarsi informatorzy, pamiętający schyłek XIX w.

*Za coś to Judasie złota tyle dostał?
Zapłacił mi złotem żydowski starosta!
Za co ci zapłacił, za jakie staranie?
Za Jezusa Pana haniebne wydanie!
Jako żeś Go wydał na Ukrzyżowanie?
W Oliwnym Ogrodzie przez pocałowanie!
Judasie przekłety, bedziesz w piekło wzięty!
We smołę włożony, siarką napojony!* ⁸²

Obok tekstów poważnych, zbliżonych nierzadko do kościelnych pieśni pasyjnych, podczas egzekucji Judasza śpiewano też humorystyczne, wykpiwające zdrajcę przyśpiewki.

*Hej, kaj żeś to Judosie, kaj żeś to bywował?
Hej, w tom świotom łogrodzie Jezusak całował.*

⁸¹ Bad. ter. autorki 1982: inf. mężczyzna lat 71, Zawoja.

⁸² Bad. ter. autorki 1971: inf. kobieta lat 58, Wróblowice.

Hej, coś dostał Judosie za to całowanie?

Hej, worecek piniozków, śnurek na wiysanie.

Hej, kaj ześ się powiesił chłopie bezkurcyjo?

*Hej, stary babie w chlywie śnureckiem za syjo!*⁸³

Bez wątplenia trafiły one do ludowych obrzędów z dawnych widowisk i misteriów. Jak wiadomo scenariusze pasywnych inscenizacji religijnych z reguły zawierały także humorystyczne epizody związane przede wszystkim z osobą Judasza. Była to wręcz jedyna okazja do zamieszczenia w poważnym wielkopostnym dramacie elementów ludycznych, na które oczekiwali widzowie. Jako przykład można tu przytoczyć fragment z XVIII-wiecznego tekstu widowiska *Żalonna tragedia de Passione Christi na Piątek Wielki*. Judasz stwierdza tutaj: *Przyjdzie mi na gałęzi wisieć, że wszyscy o pogrzebie moim będą słyszeć*. Szatan zaś mówi: *Obaczysz jak się Judasz powiesił na łyku*. Także w tzw. *Cyklu Dominikańskim* była humorystyczna scena, w której diabeł sprzedawał Judaszowi stryczek, namawiał go, aby się powiesił, wieszającemu się nieszczęśnikowi wyrwał spod nóg stołek itp. Tego typu sceny były wręcz analogiczne do harców diabła z Herodem w widowiskach bożonarodzeniowych.

Towarzyszyły im teksty w rodzaju:

A witajże Judaszu, nasz stary katana!

Jak ci to przyszło na co?

Po coś zgubił Pana?

A jużeś zdechl Judaszu? Czyli jeszcze żyjesz?

*Jeśliś omdlał, tej smoły trochę się napijesz*⁸⁴.

Bardzo podobnie brzmi tekst recytowany w Juszcynie koło Makowa Podhalańskiego:

Judasie, Judasie! Jużeś zdech, czy zyjes?

*Juz ty się w piekle siarki i smoły napijes!*⁸⁵

Z kolei w Zawoi zanim kukła Judasza została wrzucona do ognia, wygłaszano do skazańca następującą przemowę:

Judosie, Judosie! ty diebelsko stworo!

wydoleś ty Pona za talarów worek,

za talarów worek bedzies gorzoł w piekle,

⁸³ Bad. ter. autorki 1979: inf. kobieta lat 67, Zawoja.

⁸⁴ S. W i n d a k i e w i c z, *Teatr ludowy*, s. 105–107.

⁸⁵ Bad. ter. autorki, 1989: inf. mężczyzna lat 77, Juszcyn.

a my ciebie tutek łobijomy piyknie!

Jakoś się powiesił, tako bedzies wisiol,

Bedzies się na śnurku na wieki kołysoł.

A za to wydanie, za to całowanie,

*Niek ci będzie w piekle gorące mieszkanie!*⁸⁶

Motyw zdrady Judasza i kary, która go za to spotkała, jest także obecny w innych obrzędowych tekstach wielkopostnych i wielkanocnych, nie związanych bezpośrednio z inscenizacją tego epizodu. Powtarza się tutaj motyw wykupu Jezusa przez apostołów i Matkę Bożą, czemu przeszkodził czyn Judasza skazując Mistrza na Mękę i Śmierć. We wsiach podkrakowskich podczas tzw. *traczyka* — obrzędu związanego z poniedziałkiem wielkanocnym, kiedy to chłopcy odwiedzają domy z ruchomą figurką baranka trzymającego w przednich nóżkach piłę traczową (stąd nazwa), śpiewano między innymi:

Apostołowie gdy wieczerzać mieli,

Z Panem Jezusem za stołem siedzieli.

Siedział i Judas, potępiona dusa,

Co był zaprzedał miłego Jezusa.

Judasie, Judasie,

Zdrajco Pana mego,

Przedałeś Go, przedał,

Dla grosza marnego!

Gdybyś był go przedał

Najświętszej Paniencie,

Byłaby ci dała i grajcarów więcej!

Gdybyś był Go przedał

Apostołom świętym,

Wziąłbyś troje tyle

*Judasie przeklęty*⁸⁷.

Podobne wątki zawiera oracja wspomnianych już *Pucheroków* spod Krakowa. Fragment zapisany w Zielonkach brzmi:

Jak my usłyszeli,

O Kwietnej Niedzieli,

Że wszyscy Judase,

⁸⁶ Bad. ter. autorki, 1979: inf. mężczyzna lat 81, Skawica Sucha Góra.

⁸⁷ Bad. ter. autorki 1979: inf. kobieta lat 62, Szarów; por. O. K o l b e r g, *Krakowskie*, s. 287.

*Za stołem siedzieli.
Siedzieli za stołem,
Z Synem Bożym społem,
Judas zdrajca z nimi,
Jak między swoimi.
Judasu, Judasu, zdrajco Pana mego,
Wydałeś ty wydał Boga Przedwiecznego.
Boga Przedwiecznego dla grosza marnego
Lepi byś go sprzedał,
Smutnej Matce Jego*⁸⁸.

Z kolei wspomniane już *Zocki* odwiedzające domy w Niedzielę Palmową w okolicach Niepołomic recytowali między innymi⁸⁹:

*A we czwartek z rana,
Sprzedał Judasz Pana,
Pana Przedwiecznego,
Jezusa miłego.
Żebyś był Go sprzedał Najświętszej Paniencie,
Dostałbyś Judasie jeszcze grosza więcej*⁹⁰.

Analogiczny tekst towarzyszył zwyczajowi tzw. *zaczków* z okolic Rzeszowa.

*A we czwartek z rana
Sprzedał Judasz Pana
Za trzydzieści srebrników
Żydom niewolnikom.
Nie sprzedawaj Żydom tylko Matce Jego,
Bo Ona Go miała za najmilejszego*⁹¹.

Ślady żakowskich recytacji, gdzie bohaterem jest Judasz — zdrajca odnaleźć też można w oracjach wygłaszanych przez tzw. *Koniarza* — chłopca wysmarowanego sadzami, przepasanego powrósem, który obchodził w Niedzielę Palmową domy w okolicach Olkusza:

*Dopierośmy się dowiedzieli
O kwietnej niedzieli,*

⁸⁸ Bad. ter. autorki, 1970: inf. mężczyzna, lat 63, Zielonki; por. O. K o l b e r g, *Krakowskie*, cz. 1 s. 277.

⁸⁹ I. Ł o p u s z a ń s k a, *Puchery*, s. 129–140.

⁹⁰ Bad. ter. autorki, 1990: inf. mężczyzna, lat 73, Niepołomice.

⁹¹ Fr. K o t u ł a, *Znaki przeszłości. Odchodzące ślady zatrzymać w pamięci*, Warszawa 1976 s. 489.

*Jak Judasi z Panem Jezusem
Za stołem siedzieli.
Judasie! Judasie!
Zdrajco Pana twego,
Przedałeś go, sprzedał
Pana nam miłego.
Żebyś go był sprzedał
Matce Przenajświętszej,
Była by ci dała
I pieniędzy więcej*⁹².

Podsumowując, nasuwa się przypuszczenie, że obecne w ludowych obrzędach okresu Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy teksty mówiące o zdradzie Judasza, prawie identyczne w wielu regionach południowej Polski, mają swoje źródło w inscenizacjach o tematyce pasyjnej powszechnie znanych szerokiemu ogółowi. Bez wątplenia największym i najstarszym ośrodkiem tego typu widowisk był Kraków, ale także klasztory rezydujące w małopolskich miasteczkach, jak np. Bochnia, Jarosław, Rzeszów, Tarnów, Wieliczka. Kiedy na skutek zakazów władz kościelnych widowiska religijne przestały oficjalnie towarzyszyć świętom dorocznym, niektóre fragmenty tych inscenizacji znalazły swoje miejsce w tradycyjnym roku obrzędowym na wsi i w małych miasteczkach. Można sądzić, że epizod z Judaszem, tylko pozornie ludyczny, cieszył się tu dużym powodzeniem i zainteresowaniem widzów, co sprawiło, że przetrwał, oczywiście w nieco zmienionej formie, nieomal do czasów obecnych.

5 Straże przy Bożym Grobie

Innym interesującym śladem dawnych inscenizacji religijnych okresu Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy jest zachowany do dzisiaj, w prawie niezmienionej od wieków formie, zwyczaj ustawiania przy urządzonym w kościele Bożym Grobie tzw. straży. Cytowany już A. Fischer zwyczaj ten nazywa *refleksem dawnej sceny złożenia do grobu* obecnej w widowiskach i dramatach pasyjnych⁹³, a inny ba-

⁹² O. K o l b e r g, *Krakowskie*, cz. 1 s. 275.

⁹³ A. F i s c h e r, *Polskie widowiska*, s. 55.

dacz zajmujący się problematyką roku obrzędowego, Andrzej Karczmarski, twierdzi, że *zwyczaj straży grobowych wywodzi się z misteriów wielkopostnych, które zaginęły z początkiem XVIII w., pozostawiając tylko nieliczne ślady*⁹⁴. Ich scenariusze, jak zostało już powiedziane wyżej, bazowały głównie na przekazie ewangelicznym, a także na apokryfach. Zawarta w Ewangelii wzmianka o żołnierzach rzymskich, którzy pilnowali Grobu Chrystusa i byli świadkami Zmartwychwstania została przez literaturę apokryficzną rozszerzona i skomentowana. Tak np. w misterium rezurekcyjnym autorstwa Mikołaja z Wilkowiecka pt. *Historia o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* występują strażnicy — żołnierze uzbrojeni w broń palną (sic!) i noszący rycerskie tytuły⁹⁵. W wydany w 1830 r. w Częstochowie *Żywocie Pana i Boga Naszego Jezusa Chrystusa* mowa z kolei o tym, że owi strażnicy nawrócili się i jako pierwsi głosili chwałę Zmartwychwstałego⁹⁶. W folklorze słownym na Podhalu i w Beskidach Zachodnich można odnaleźć wątek mówiący, że byli to pierwsi męczennicy.

Jedną z najstarszych relacji o straży przy Grobie Jezusa zamieścił J. Kitowicz pisząc, że w Warszawie w *kościelach kolegialnych drabanci królewscy, u panien benedyktynek w kościele Świętej Trójcy artylerystowie koronni od wstawiania do grobu Chrystusa aż do rezurekcji trzymali wartę*⁹⁷. W kronikach, pamiętnikach i relacjach ludoznawców z ubiegłego stulecia, traktujących o tradycjach wielkanocnych, często pojawiają się informacje o strażnikach Bożego Grobu. Młodzi mężczyźni ubrani na tę okazję w fantazyjne mundury stoją od Wielkiego Piątku wieczór po rezurekcję na warcie przy Grobie Zbawiciela, odbywając przy każdej jej zmianie coś w rodzaju musztry. K. Hofman u schyłku XIX w. tak opisywał ową straż: *Strój takiego rycerza stanowią: odświętna kapota, z przepasanym przez ramię białym, długim rękawnikiem, kask ulański, sklejonny z kolorowego papieru na głowie, w rękę lanca drewniana z chorągiewką i długie buty*⁹⁸. Inny lu-

⁹⁴ A. Karczmarski, *Obrzędy i zwyczaje doroczne wsi rzeszowskiej*, Rzeszów 1972 s. 61.

⁹⁵ Mikołaj z Wilkowiecka, *Historia o chwalebnym*, s.132.

⁹⁶ *Żywot Pana i Boga Naszego Jezusa Chrystusa*, Częstochowa 1830 s. 259.

⁹⁷ J. Kitowicz, *Opis obyczajów*, s. 46.

⁹⁸ K. Hofman, „Rycerze” przy Grobie Chrystusa, „Wisła” t. 11: 1896 s. 224.

doznawca, Hieronim Łopaciński (...) pisał z kolei, że *straż Bożego Grobu składa się z 15 osób: jednego „kapitana”, 2 „rotmistrzów” i 12 żołnierzy*. Byli oni ubrani w pancerze i hełmy z pióropuszcami, uzbrojeni w halabardy, a dowódca nosił purpurowy płaszcz, złoty hełm i miecz. Kostiumy te wykonywali sami. Podczas rezurekcji przy czytaniu Ewangelii, na Podniesienie i *Agnus Dei* prezentowali broń⁹⁹. Ciekawe uniformy nosiła straż Bożego Grobu w Jaśliskach koło Dukli nazywana *Krzyżakami*, *Kongregacją* lub *Cechem*. Oddział liczący około pięćdziesiąt osób odziany był w ciemnoniebieskie bluzy i spodnie oraz w narzucone na ramiona czerwone płaszcze z białymi krzyżami. Uzupełnieniem stroju były biało-czerwone szarfy i pasy oraz jasnoniebieska czapka z czerwoną różą wykonaną z sukna. Podobni strażnicy pełnili wartę przy Bożym Grobie w kilku innych wsiach leżących na terenie dóbr należących niegdyś do biskupów przemyskich. Legenda mówi, że tradycja ta sięga czasów bitwy pod Grunwaldem, kiedy to osadzono tu jeńców krzyżackich¹⁰⁰. Ubiory straży Pańskiego Grobu nawiązywały też często do mundurów wojskowych z czasów Księstwa Warszawskiego, Insurekcji Kościuszkowskiej czy też innych formacji wojskowych.. Np. w Pruchniku koło Przemyśla jeszcze w latach 80. XX w. Grobu Pańskiego strzegli tzw. *Kilińszczacy* ubrani w kontusze przepasane pasem „śluckim”, rogatywki obszyte barankiem i buty z cholewami¹⁰¹. W okolicach Jasła i Brzozowa straż ta, nazywana *Kosynierami*, nosiła strój krakowski i dzierżyła osadzone na sztorc kosy (sic!), zaś w Raniżowie koło Rzeszowa do niedawna oddział straży ubrany był w niebieskie sukmany — ubiór piechoty wybranieckiej¹⁰². W niektórych regionach, np. w Polsce południowo-wschodniej, strażnicy ci nazywani są *Turkami*, a ich uniformy w mniejszym lub większym stopniu wzorowane na stroju orientalnych żołnierzy, a także na różnego rodzaju mundurach wojskowych¹⁰³. *Turki* stali jeszcze do niedawna przy Bożym Grobie w okoli-

⁹⁹ H. Łopaciński, *Rycerze przy Grobie Chrystusa*, „Wisła” t. 14: 1900 s. 311.

¹⁰⁰ A. Karczmarski, *Obrzędy i zwyczaje*, s. 61–62.

¹⁰¹ K. Kubiak, *O strażach przy grobie Chrystusa*, „Polska Sztuka Ludowa” 1980 z. 2 s. 94–95.

¹⁰² A. Karczmarski, *Wielkanocne straże grobowe*, Rzeszów 1996 s. 15–20.

¹⁰³ F. Kotuła, *Echo minionych stuleci czyli „turki”*, „Magazyn Kulturalny” 1979 nr 1 s. 50–53.

cach Łańcuta, Przemyśla, w Przeworsku i sąsiednich miejscowościach. „Militarnie” ubrane strażę można nadal zobaczyć w wielu wsiach tego regionu.

Kontynuując tradycje dawnego dramatu liturgicznego, strażę Bożego Grobu nieraz wręcz dosłownie inscenizowały epizod Zmartwychwstania: gdy kapłan podczas rezurekcji intonował *Chrystus zmartwychwstał*, strażnicy padali na ziemię jak rzymscy żołnierze z Ewangelii. Wspomina o tym J. St. Bystrzeń: *Przy grobie zaciągano wartę wojskową, złożoną już to z prawdziwych, już to z przebranych żołnierzy [...] Na wsiach parobcy wiejscy, przybrani niby po wojskowemu, czasem dość fantastycznie, pełnili służbę przy grobie, niekiedy odgrywając nieme sceny w czasie czytania ewangelii, upadając na ziemię itd.*¹⁰⁴ W wielu wsiach Małopolski do dzisiaj strażnicy Bożego Grobu wtedy klękają, rzadziej upuszczają na ziemię trzymaną broń. Jeszcze w 1980 r. Krzysztof Kubiak pisał, że w Radomyślu nad Sanem strażnicy, zwani tutaj *Turkami*, nad ranem w Niedzielę Wielkanocną *budzą księdza, który przyjmuje raport od dowódcy* niczym rzymscy żołnierze, którzy z wieścią o Zmartwychwstaniu przybyli o świcie do Piłata¹⁰⁵. Echem dawnej inscenizacji może też być tekst recytowany przez strażników Bożego Grobu w Dzikowcu na Rzeszowszczyźnie w Wielką Niedzielę przed wyruszeniem z kościoła procesji rezurekcyjnej. Brzmi on niczym kwestia wygłaszana przez aktora pasyjnego widowiska.

*W tej to skale Jezusa do grobu włożyli,
Grób zapieczętowali, wartę postavili.
Strachu żołnierze patrzajmy, by nie zmartwychwstał
Jezus i imię Jego, bo by przestraszył całe żydowskie plemię.
Nie bójmy się żołnierze, wszyscy bronić mamy,
Gdyby Jezus chciał zmartwychwstać oto mu nie damy.
Grób obłężemy wszystkimi siłami,
Broń odwrócimy ostrymi kołcami*¹⁰⁶.

Niektórzy badacze wiążą wielkanocne warty przy Bożym Grobie nie tylko z dawnym teatrem religijnym, ale także z tradycją zaszczerpioną w południowej Polsce przez rycerski zakon bożogrobców. Jak

¹⁰⁴ J. S. Bystrzeń, *Dzieje obyczajów*, t. 2 s. 56.

¹⁰⁵ K. Kubiak, *O strażach*, s. 95.

¹⁰⁶ A. Karczmarzewski, *Wielkanocne stráže*, s. 22.

wiadomo w 1163 r. został on sprowadzony do Miechowa przez uczestnika wyprawy krzyżowej Jana Jakśę Gryfitę¹⁰⁷. W kościołach zakonnych urządzano okazałe Boże Groby, a mnisi-rycerze zaciągali przy nich rycerską wartę w pełnym rynsztunku bojowym. To właśnie miało być źródłem militarnej asysty Grobu Pańskiego. Z kolei w Radomyślu nad Sanem i okolicy panuje przekonanie, że początek tej tradycji dało przybycie akurat w Wielki Piątek wracających z wiedeńskiej odsieczy żołnierzy króla Jana III Sobieskiego. Ubrani w zdobyczne tureckie stroje i wyposażeni w zdobytą broń w pierwszej chwili, jak mówi tradycja, wywołali panikę wśród miejscowej ludności. Oni to zaciągnęli wartę przy Bożym Grobie i stąd w Polsce południowo-wschodniej strażników nazywa się *Turkami*. W przypadku tej ostatniej nazwy niewykluczone, że źródłem jej była chęć zachowania wierności w stosunku do relacji ewangelicznej: Grobu strzegli żołnierze rzymscy, a więc poganie, zaś w dawnej Polsce synonimem nie-chrześcijanina był początkowo Tatar, a potem Turek¹⁰⁸.

Stroje strażnicy Grobu Pańskiego z biegiem czasu ulegały „uwspółcześnieniu”; zbroję czy turecki ubiór w wielu rejonach zastąpiły wspomniane wyżej mundury wojskowe. Jednak w większości wsi i miasteczek, zwłaszcza w południowo-zachodniej Polsce, funkcję militarnej formacji zaciągającej wartę przy Bożym Grobie pełni obecnie Ochotnicza Straż Pożarna (OSP).

Od momentu celebrowanego w Wielki Piątek wieczorem „złożenia do grobu” aż do rezurekcji członkowie OSP zaciągają całodobową wartę. Ubrani w strażackie mundury niekiedy trzymają w ręku drewniane halabardy lub dzidy, czasem drewniane lub prawdziwe szable. Stoją na baczność po dwóch lub czterech, a po określonym czasie następuje uroczysta zmiana warty: kolejnych strażników przyprowadza dowódca (w tym wypadku komendant miejscowej straży pożarnej), odbywa się mniej lub bardziej skomplikowany popis musztry, prezentowanie broni itp. Strażnicy ci podczas procesji rezurekcyjnej otaczają kapłana niosącego Najświętszy Sakrament.

Niekiedy w Niedzielę Wielkanocną po nabożeństwie strażnicy Bożego Grobu urządzają pokaz musztry. Ma to miejsce np. w okolicach Łańcuta, Przemyśla, Przeworska, gdzie te swego rodzaju parady wojskowe przetrwały do czasów obecnych.

¹⁰⁷ W. Zaleski, *Rok kościelny*, t. 1, Warszawa 1989 s. 217.

¹⁰⁸ J. Smosarski, *Oblicza świąt*, s. 86.

Do dzisiaj uczestnictwo w straży przy Grobie Pańskim jest uważane za zaszczyt. Jeszcze nie tak dawno wykluczano z niego osoby, zdaniem miejscowych, niegodne pełnienia takiej służby, a więc wszystkich, którzy w jakiś istotny sposób przekroczyli obowiązujące w danej zbiorowości normy moralne i społeczne. Tak np. jeszcze w latach 60. XX w. na Spiszu nie mógł uczestniczyć w straży mężczyzna rozwiedziony lub nie mający kościelnego ślubu, w jednej z wsi żywieckich wykluczono z grona wartowników osobę podejrzaną o kradzież, a w okolicach Nowego Targu na początku lat 70. spotkało to gorliwego działacza PZPR (sic!).

Ciekawym zjawiskiem są „mundurowe” straże Grobu Pańskiego organizowane współcześnie przy nowych parafiach, gdzie tradycji takich siłą rzeczy wcześniej nie było. Tak np. w Słocinie koło Dębicy straż powstała w 1981 r. ubrana jest w uniformy wzorowane na mundurze ułańskim, w Błazowej w okolicach Rzeszowa istniejąca od 1990 r. straż nosi rzymskie zbroje. Często grupy takie powstają z inicjatywy miejscowego proboszcza lub członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Zakończenie

Podsumowując powyższe rozważania można stwierdzić, że spośród pasyjnych widowisk i inscenizacji religijnych, w obrzędach ludowych znalazły przede wszystkim miejsce ich fragmenty o wyraźnych cechach widowiskowych i ludycznych, nie związane bezpośrednio z samą Męką Pańską. Tak więc inscenizowano chętnie wjazd Jezusa na osiołku do Jerozolimy, straże przy Bożym Grobie, a przede wszystkim karanie Judasza, wykorzystując równocześnie teksty dawnego teatru jako różnego rodzaju oracje obrzędowe. Sama Droga Jezusa na Golgotę była wydarzeniem zbyt poważnym i przejmującym, żeby mogła odbywać się w jakimkolwiek miejscu poza uświęconą przestrzenią — kościołem, terenem Kalwarii plenerowej itp. W obrzędowych tekstach nawet relacja o samej Męce Pańskiej pojawia się tylko sporadycznie. Przykładem może być tutaj podkrakowski zwyczaj *chodzenia z ogródkiem* związany z Poniedziałkiem Wielkanocnym. Rano tego dnia zagrody odwiedzali chłopcy niosąc ubraną zielenią skrzyneczkę (stąd nazwa — *ogródek*), w której znajdowała się figura Chry-

stusa Zmartwychwstałego. Składanie gospodarzom życzeń poprzedzała recytacja, o Matce Bożej, która pyta żydowskie dzieci o Syna:

*Jedno powiedziało, że Go i widziało.
Widziało, widziało, w kościele na Męce
Trzymał chorągiewkę w przenaświętszej ręce.
Jego święta Krewka strumieniami ciekla,
Jego święte nogi cierpiały ból srogi.
Za nas ci to, za nas, wierni chrześcijanie,
Boga umęczyli, na krzyżu przybili*¹⁰⁹.

Trudno dzisiaj już stwierdzić, czy tego rodzaju wątki obecne w oracjach są zaczerpnięte z dawnych widowisk pasyjnych czy tylko nimi inspirowane.

Na szczególną uwagę zasługuje bez wątpienia trwanie i ogromna popularność misterium w Kalwarii Zebrzydowskiej, które jest dla większości uczestników, jak przed wiekami, przede wszystkim formą uczestnictwa w Drodze Krzyżowej, a dopiero na drugim miejscu widowiskiem.

URSZULA JANICKA-KRZYWDA

Elements of Religious Dramas and Mystery Plays in Folk Customs of the Holy Week in South Poland

Summary

The annual cycle of folk customs of South Poland contains a number of elements which are part of the old traditions of religious dramas and mysteries. In Europe the beginnings of religious drama go back to the Middle Ages. The first dramatic performances of this kind sprang up in the 7th century in Eastern Christendom; they reached their high point in the 12th and 13th centuries in Western Europe. The earliest dramatic performances, inspired by Christ's Passion and Resurrection, were closely connected with the liturgy of the Holy Week. In the course of time the plays kept accumulating an increasing number of profane scenes and characters, a development which impinged on their paraliturgical character and led to their losing the validation of the Church

¹⁰⁹ Bad. ter. autorki, 1982: inf. mężczyzna lat 66, Lednica Górna k/Wieliczki.

at the Council of Trent in 1545. Spurned by the Church, they migrated into the secular sphere and got a firm place in the annual cycle of folk customs.

Folk rituals assimilated only those elements of Passion plays or other religious dramas which were not concerned with the direct representation of the Passion itself. The passage of Christ from the judgment hall to Golgotha was too awesome and too emotional a scene to be reproduced anywhere except the hallowed ground of churches, calvary parks, etc. Consequently there were few if any references to the ordeal of the Crucifixion in those plays.

The Polish folk tradition has preserved two themes which have their roots in medieval religious drama, the triumph of Palm Sunday and Judass betrayal. Until the turn of the 19th century the Palm Sunday procession was usually accompanied by a reenactment of Jesus's triumphal entry to Jerusalem and recitations by pupils from monastic and parish schools. The latter custom can still be found in the declamatory speeches of the Pucheroki, a name given to boys who go from door to door in the villages near Cracow on Palm Sunday, wearing fancy dresses made of straw and ribbons. A procession with the figure of Jesus on the back of an ass still moves along the streets of Tokarnia near Myślenice. The custom has been revived by the local parish priest and the figure of Jesus, modelled on a 15th-century sculpture from the Szołajski Museum in Cracow, was made by a folk artist.

Another relic of the medieval religious plays was the torching of Judas. On Spy Wednesday or Maundy Thursday boys dropped a straw effigy of Judas from the church tower and set it on fire while the on-lookers sang Lenten songs of grief punctuated by outbursts of clacking noise made by scores of wooden rattles. This ritual survived until the 1950s in the valleys of the Beskidy Mountains and in the area round Cracow.

It seems that a more persistent remnant of the old religious plays can be traced in the *Via crucis* procession in churches on Good Friday and in the custom, still observed in some places, of having a guard of honour at Christ's Tomb on Good Friday. Likewise, the Passion Rites of Kalwaria Zebrzydowska continue to be performed every year in the Calvary Park on the hills surrounding the local Bernardine abbey.

Translated by A. Branny